DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 1 listopada 1845.

CUDZOZIEMSZCZYZNA.

Oskarżanie Demokracyi polskiéj o cudzoziemszczyznę stało się dosyć u przeciwników naszych powszechném. Ile razy przemawiamy za równością, wolnością, braterstwem, jesteśmy zwolennikami cudzoziemszczyzny; zwolennikami cudzoziemszczyzny kiedy domagamy się usamowolnienia i uwłaszczenia włościan; jesteśmy nie narodową partyą kiedy utrzymujemy iż Polska po wybiciu się na niepodległość, musi być Rzeczpospolitą demokratyczną. Byliż zwolennikami cudzoziemszczyzny dla tego iż nie byli monarchistami, ale w królu widzieli tylko pierwszego urzędnika Rzeczypospolitéj — Rytwiański wyrzucający Kazimierzowi Jagiellończykowi ucisk i nieszanowanie praw polskich — Jan Tarnowski strofujący Zygmunta Augusta, Zamojski grożący Zygmuntowi III, odwiezieniem za morze — i ten cały naród szlachecki opierający się dziedziczności tronu i powiększeniu władzy królewskiéj? Byłże zwolennikiem cudzoziemszczyzny, Jan Tarnowski, kiedy utrzymywał iż kmiecie powinni być uważani jako sąsiedzi szlachty; — Krasiński który panów obchodzących się nieludzko z poddanymi poczwarami mianował; Skarga kiedy ich karcił za niesprawiedliwość; — Opaliński kiedy przestrzegał iż Bóg karze Polskę za ucisk poddanych; Olizarowski kiedy dowodził iż przemoc panów nie zaś prawo, wolność im wydarła — byliż nimi ci wszyscy zresztą którzy cnotą, nauką, męstwem byli ozdobą i chwałą Rzeczypospolitéj, a przemawiali za usamowolnieniem włościan i polepszeniem ich bytu?

Czy przeciwnie, nie sąż to zwolennikami cudzoziemszczyzny ci wszyscy, którzy zaszczepiają w Polsce ultramontanizm i jego zgubne doktryny; którzy sądzą iż bez względu na obyczaje, prawa, instytucye, nawyknienia, jedynie dla postawienia się w jakiéjś urojonej przez nich harmonii z Europą, Polska zostać powinna monarchią?

I co się tycze téj harmonii, o jakiéj to Europie przeciwnicy chcą mówić? mająż na myśli owe zużyte i znienawidzone formy rządu, których każdy naród pozbyć się pragnie? — wówczas, konsekwentniéj byłoby powiedzieć że nie monarchię konstytucyjną ale samowładną należałoby w Polsce zaprowadzić, bo Rossya, Prussy i Austrya mają rząd samowładny, bo w saméj Francyi wolność coraz większego doznaje ściśnienia? Jeżeli zaś przeciwnie chcieliby postawić się w harmonii z dzisiejszemi życzeniami i usiłowaniami narodów europejskich, to wiadomo że ich usposobienia wcale nie są monarchiczne. Nie masz państwa któreby z tego powodu wewnętrznemu nie ulegało zamieszaniu; nie masz narodu któryby się nie dopominał większych konstytucyjnych swobód, i wyjąwszy Rossyę, o któréj życzeniach nic z pewnością powiedzieć nie można, żadna z prowincyj składających sąsiednie nam państwa, nie chce zostawać pod temi samemi rządami jakie istniały *np.* za Fryderyka W. lub Józefa. Dążność przeto Europejska jest zupełnie odmienna. Rzeczpospolita wprawdzie nie wielu dziś liczy jawnych, zdeklarowanych zwolenników w Niemczech — ale niech tylko jedność Niemiec przemoże i stanie pod jakim kształtem, zobaczymy czy długo na tym samym stopniu Niemcy utrzymać się zechcą; czy pozbywszy się raz kilkunastu książątek, nie łatwiéj będzie im potém pozbyć się jednego. Rozumie to dobrze król pruski, i dlatego stawia tak uporczywy opór; rozumie to Austrya, i dlatego wszelkim wznowieniom przeciwna, tym nawet których jest celem materyalny interes. Potrwa to tak długo, dopóki jakie wstrząśnienie nie przerwie dzisiejszego spoczynku; rządy i ludy przyjdą wówczas do porachunku, i bardzo jeszcze niepewna, czy pierwsze dług swój wszystkiemi koncessyami opłacą.

W każdym razie — Europa nie zrobi przeciw nam koalicyi; dla utrzymania rozbioru Polski, Anglia nie wyśle swéj floty, ani Francya wojsk swoich; będziemy mieli do czynienia z Rossyą, Prusami i Austryą, a téj koalicyi którą spaja interes materyalny nie rozwiąże ustanowienie w Polsce monarchii; przeciwnie, zaszczepianie w Polsce idei monarchicznéj sprzyja im mocno, i sama tylko Rzeczpospolita może być silnym przeciwko nim środkiem.

Z drugiéj strony, powstanie Polski samym czynem zrywa od początku z tą, że tak powiemy, urzędową Europą, ono bowiem nie może ograniczyć się do prowincyj zabranych przez Moskwę, ani dla przywrócenia kongresu Wiedeńskiego zaręczeń. Za rewolucyi Listopadowéj, sejm zawyrokował iż Polska ma być monarchią; ale sejm był konsekwentny; nie myślał ani o podźwignieniu całéj Polski, ani o prowincyach zabranych przez Moskwę, ani nawet o odsunięciu całéj familii Romanów od tronu.

Czy tém postępowaniem co zyskał? czy interwencyę zbrojną lub dyplomatyczną wywołał? czy Prus lub Austryi nieprzyjaźń rozbroił? Bynajmniéj — przyprowadził tylko do upadku Powstanie i sam Czartoryski wyznać był przymuszony iż nas oglądanie się na obcych zgubiło.

Dziennik Narodowy w Nrze 238 zarzuca nam iż w czynionych przez nas relacyach z kazań ks. Kajsiewicza, znajdował zupełnie co innego, a nie to co słyszał; *że były wprawdzie przytoczone wyrazy kaznodziei, ale takie przewrotne nadano im znaczenie, tak nieuczciwie je wytłómaczono, że głęboko zasmucony nie wiedział, czy fałszerzom złorzeczyć, czy się nad nimi litować.* O ile sobie przypominamy relacyę o kazaniach ks. Kajsiewicza raz tylko w *Demokracie* uczyniliśmy, i to o mianém w d. 29 listopada 1842 r. (1). Że słowom jego nie nadaliśmy *przewrotnego znaczenia*, że je nie *tłómaczyliśmy nieuczciwie*, powołamy się na wydane niedawno też same kazania (2), a wydane zapewne w chęci usprawiedliwienia się przed opinią publiczną, która zarzucała Jezuitom polskim iż przestali być Polakami.

A naprzód zarzucaliśmy ks. Kajsiewiczowi że zapuścił się w dowodzenie tego niepojętego i niedającego się dowieść twierdzenia, iż katolicyzm i narodowość Polski są jedną i tąż samą rzeczą — I znajdujemy na str. 38 i 39 następujące wyrazy: « Religia katolicka była i jest podstawą całego życia umysłowego, moralnego i historycznego Polski..... Życie Polski tém wyłączniéj spoczywa w katolicyzmie, iż on jeden był spójnią tego kruchego ciała, w którém indywidualność zawsze przemagała, a po za rodzinę niewychodziła.... Narodowość nasza jest jak obraz na murze malowany, weń wpity, wrośnięty. Dopóki mur cały, jakkolwiek obraz uszkodzony, wszystko da się naprawić; ale skoro się mur obali, a dziś już jest podważony, wszystkie wasze teorye, cały patryotyzm nie zbawi narodu, Polska przestanie być Polską. »

Zarzucaliśmy ks. Kajsiewiczowi iż mówiąc w dzień 29 listopada, do tułaczów osieroconych po ojczyznie, kazał im być pewnymi iż kraj autorom téj rewolucyi złorzeczy — I znajdujemy na str. 42 te słowa: « A wy bracia moi! którzyście popchnęli naród do téj toni, który dziś was, nie oszukujcie się, w chwilach rozpaczy, porywania mężów, dziatek, ściga może nieraz swém złorzeczeniem i przekleństwy — o czém myślicie? Jeżeli macie jakie powołanie, to pewnie abyście raz wprowadzili katolicyzm w życie. »....

Zarzucaliśmy jeszcze iż naśladował polemikę *Nowéj Polski* kiedy zarzucał emigracyi iż z dzienników porobiła sobie warownie, z których napada jak z rozbójniczych zamków — i znajdujemy na str. 43 następujące słowa: « Wystawiliście dzienniczki jak owe rozbójnicze zameczki w średnich wiekach; kto wam się nieodpłaci, obedrzecie go z imienia i poczciwości; niczego nie szanujecie, przewyższyliście rychło w nadużyciach dziennikarstwo zachodnie. Szlachetnie bezpieczni że obrażony nie zechce obcym się sądem spierać i pod Jagiełłową cisnąć was ławę. Piękne zadatki dobrego używania wolności w waszym kraju. Sączycie żółć zimną, znak zepsutego serca; krzywicie zwiędłe wargi do śmiechu, wojujecie śmiesznością. Czy śmieszność kogo poprawi? Czy rzecz publiczna aby krokiem naprzód postąpiła? i owszem. Jaki pożytek z dowiedzenia sobie nawzajem żeście wszyscy, żeśmy wszyscy nie wiele warci? Boć takie następstwo z sądów naszych prawnie wyciągnąć mogą nieprzyjaciele nasi, ach! i już wyciągnęli. Czy to wszystko z zasad płynie? Gdyby tak było, każdy uczciwy człowiek powinien się zarzec zasad wszelkich i na zawsze. O, gdyby o zasady tylko chodziło, to byście dawno zbliżyli się i porozumieli, ustąpili każdy coś ze swego, przynajmniéj nie przeszkadzali sobie nawzajem, nie zazdrościli. Zasady nie przeszkadzają szanować się nawzajem. Jest coś innego na dole, pycha i zazdrość która wszelką jedność i miłość niepodobną czyni. Pycha, nawet nie pycha, bo ona się wielkich rzeczy czepia, górno godzi, na wysokie się kasze; ale jak ją Skarga zowie, szara pyszka. Zdrobnieliście, politykując na piasku, w powietrzu, zawiani bez żadnéj podstawy; straciliście już instynkt do wielkich, ba jakokolwiek praktycznych rzeczy; w wielu umysłach skrzywionych, śpiących na jawie, prawda marzeniem, marzenie prawdą. Gdybyście czysto szukali dobra powszechnego, nie byłoby tylu ochotników do władzy. Chęć władzy to choroba powszechna, mania emigracyjna; władza nad czém i nad kim? nad pajęczyną, nad dymem? Każdy chce ojczyzny, ale podług siebie i z sobą, zawsze tak u nas bywało. Działacie, jak mówicie (już ten wyraz jak wiele innych zużyty nadużyciem i w śmieszność podany), działacie, nie ażeby co robić, ale aby się krzątać, wołać głośno, podpisać, wydrukować; działacie aby drugiemu przeszkodzić, aby się nie dać ubiedz wypadkom. Pilno wam o te wypadki, a ja, pragnąc ich z jednéj strony, z drugiéj drżę z obawy by was niegotowych nie zaskoczyły. Boże mój! jak was takiemi znajdą wypadki, czego się tu dobrego spodziewać! O pokutujcie póki czas!.»....

Zgoła nie przytoczyliśmy żadnego twierdzenia, więcéj powiemy żadnego wyrazu, któregobyśmy w owém wydrukowaném nieznaleźli kazaniu. Mylemy się jednak; zarzucaliśmy iż ks. Kajsiewicz wynurzał wątpliwość, wskazując na drobne dzieci, czy one nawet ujrzą kiedy Ojczyznę — i ustęp ten znajdujemy opuszczonym, bo zapewne nie chciał kaznodzieja *ująć w martwą głoskę* tego budującego *natchnienia*, lub może ono wypadło z *niedokładnych notatek!*

(1) Zob. *Demokrata Polski*, T. V. str. 126.

(2) Kazania i Mowy przygodne, Paryż, 1845 r.

SEJM GALICYJSKI.

W *Gazecie Poznańskiéj* znajdujemy korrespondencyę ze Lwowa o czynnościach tegorocznego Sejmu w Galicyi — zamieszczamy z niéj następujący wyjątek :

« Piszą nam ze Lwowa pod dniem 5 października r. b. : Sejm postulatowy rozpoczął się tego roku 15 września i trwał przez dni 14, więc o ośm dni więcéj jak zwykle.

« Propozycya Podmarszałka sejmowego p. Wasilewskiego wzniecona na sejmie w roku 1843. : « aby Najjaśniejszego cesarza prosić o zwolnienie niektórych stosunków między panem a włościaninem » główną było treścią rozpraw. Najjaśniejszy pan przyjął był w owym czasie tę prożbę z uwzględnieniem, ale chciał wyraźnie od Stanów wiedzieć, w czém zwolnienie to miało nastąpić. W skutek téj Najjaśniejszego pana odpowiedzi wzięto na sejmie w roku 1844 okoliczność tę pod obradę, i tajny radzca hr. Alfred Potocki uczynił wniosek, aby poddanym przyznać na własność posiadane przez nich grunta i księgi hipoteczne zaprowadzić. Wnosił więc, aby zanieść prożbę do Najjaśniejszego pana, iżby zezwolić raczył na wybór kommissyi z członków sejmowych, którąby się wypracowaniem stosownego do okoliczności projektu zajęła. Wniosek ten, stał się uchwałą sejmową.

« W odpowiedzi sejmowéj z dnia 11 marca r. b. Najjaśniejszy pan polecił oznajmić Stanom swoje zadowolnienie za uczynioną propozycyę do tronu i zezwolił, aby z grona sejmujących stanów wybrano do kommissyi z każdego obwodu po dwóch deputowanych, i żeby kommissya ta łącznie z prokuratorem Kamery i delegowanym ze strony rządu urzędnikiem w celu strzeżenia praw dóbr rządowych i funduszowych, ułożeniem projektu do regulacyi stosunków włościańskich, niezwłocznie się zajęła. W skutek téj najwyższéj uchwały, przystąpiono do wyboru 36 członków i kommissya ukonstytuowaną została.

« W dalszym ciągu kwestyi przedsięwzięto prosić Najjaśniejszego pana osobnym adresem, aby przyznanie własności gruntowéj włościanom wtedy nastąpiło, gdy Najjaśniejszy pan na rozdzielenie gruntów, zezwolić raczy. Wniosek ten przyjęty został większością 110 przeciw 20 głosom.

« Adres Sejmu zaniesiony do tronu Jego ces. i król. mości w przedmiocie uwłaszczenia włościan w Galicyi jest następujący :

« Wierne zgromadzone Stany składając u stóp Waszéj c. k. mości najpokorniejsze dzięki za udzielone najłaskawsze pozwolenie ustanowienia kommissyi do uregulowania własności pożytków (dominium utile), zaprowadzenia ksiąg gruntowych dla posiadłości włościańskich, nie mogą tego utaić, że rozpoznanie li tylko dopiero co dotkniętych przedmiotów, nieodpowiada celowi, jaki miały na oku, zanosząc w r. 1843 do podnóżka tronu Waszéj c. k. m. ową w wyrazach ogólnych objętą prożbę.

« Niedogodności obóstronne, wynikające z obecnego stosunku podstawczego, dla ciążących na posiadłości poddańczéj powinności osobistych i innych inwentarjalnych wzbudzają powszechne życzenie, ażeby takowe, podług ustanowić się mających zasad, lub też dowolném wykupnem, usunięte być mogły.— Przy którém to nowém urządzeniu byłby wzgląd miany :

a) Na zobowiązania i ciężary, jakie w skutek istniejących przepisów administracyjnych, dziedziców ze względu stosunku poddańczego obarczają, tudzież na korzyści jakie na poddanych z tytułu poddaństwa spływają ;

b) na regulacyę czyli zaokrąglenie gruntów dominikalnych i rustykalnych ;

c) na udział, jaki mają poddani w użytkowaniu z pastwisk i lasów dominikalnych opierający się na przepisach politycznych od czasu, jak kraj ten poszedł pod błogie panowanie dostojnych przodków Waszéj c. k. mości, równie jak i na stąd wynikający niekorzystny wpływ, tamujący wszelki postęp gospodarstwa, tak rolnego jak i leśnego ;

d) na dostateczną rękojmię w dopełnieniu nowo ustalić się mających zobowiązań.

« Wierne zgromadzone stany, o ile cenią niezbędną potrzebę odmiany w téj mierze, o tyle znowu pojmują także cały ogrom trudności gromadzących się około wykonania tego ważnego zadania.

« W najmocniejszém przekonaniu, że niezmienne i nieprzerwane usiłowania Waszéj c. k. mości w uszczęśliwieniu ludów swoich, stale kierują wyborem środków ku temu dążących, ośmielają się najwierniejsze stany, złożyć u stóp Waszéj c. k. mości najpokorniejszą prożbę, ażeby wybranéj na mocy najłaskawszego reskryptu z d. 11 marca r. b. kommissyi, mającéj się niezwłocznie zająć robotami przygotowawczemi, dopiero co powołanym najwyższym reskryptem objętemi, poleconém być mogło, wypracowanie powyżéj przytoczonych przedmiotów.— W razie gdyby dozwolona przez Waszą c. k. mość kommissya uznała potrzebném, korzystać z doświadczeń w téj mierze już zebranych, w państwach postronnych, mianowicie zaś w W. Księstwie Poznańskiém, gdzie tego rodzaju stosunki poddańcze z tutejszo-krajowemi najbliższe mają podobieństwo, i w tym celu wysłać z grona swego jednego lub więcéj członków dla rozpatrzenia się na miejscu, oświadczają równie Stany swoją gotowość, potrzebne na to wydatki przyjąć na fundusz domestykalny. »

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA.—Kiedy kwestya edukacyjna we Francyi i Anglii, tak żywy budzi interes; kiedy tylu mężów stanu, uczonych i gorliwych o ukształcenie przyszłych pokoleń, które po nas rząd świata obejmą, w tym przedmiocie ściera swe zdania, i podaje plany na różnych widokach i zasadach oparte; kiedy po wytrąceniu edukacyi z rąk zgromadzeń duchownych mniéj więcéj ku osobistym widokom i celom nieodpowiadającym wymaganiu wieku, kierujących młodzież, najmniejsza zmiana instrukcyi szkolnéj na zachodzie, nie obejdzie się bez ważnych narad, sporów i gruntownéj rozwagi,—w Królestwie Polskiém przeciwnie, reformy wsteczne, usiłujące powstrzymać wyrywający się naprzód duch narodu, sypią się jak z puszki Pandory. A lubo wszystkie, jako dzieło jednéj chwili, jednego podszeptu, są tymczasowe i dorywcze, przecież celem ich postrach i ciemnota. Od r. 1832, już to czwarta czy piąta reforma szkół, ale najfatalniejsza jaka Polsce narzuconą została. Pogłoska o niéj krążyła od niejakiego czasu, ale nie chciano jéj wierzyć — wszystko miał rozwiązać przyjazd do Warszawy znakomitego, wysokiego urzędnika rossyjskiego. Ale wiadomość o śmierci bezdzietnego brata w Moskwie, odwlekła jego przybycie; pilniéj mu było jechać dla zagarnięcia milionowego spadku, jak zaspokoić gorączkowe oczekiwanie narodu, dla uspokojenia którego przedłużono wakacye szkolne na miesiąc. Po bezskutecznym upływie tego czasu przystąpiono do zapisów uczniów podług warunków i zasad następujących : Każdy uczeń nie wylegitymowany z szlachec-

twa płacić obowiązany składki szkolnéj rocznie po złp. 300, — każdy zaś wylegitymowany obowiązany wykazać przy zapisie dyplom szlachectwa i opłacać ma rocznie 60 złp.

W tém rozwiązanie kursów prawnych, przed kilku laty założonych, i zaledwie dojrzewać się zaczynających, było gromem dla osłupiałéj stolicy, a stu uczniów już zapisanych, rozszedlszy się po kraju, donieśli o przyjeździe oczekiwanego dostojnego urzędnika. Główném powodem owego zniesienia kursów, była obawa iżby uczniowie w nich nie korzystali więcéj jak w uniwersytetach rossyjskich, do których obecnie młodzież udawać się będzie zmuszona.

Zresztą system zamykania szkół jest istotnym tego rządu środkiem, doświadczyły tego uniwersytety w Wilnie, Kijowie, gimnazya w Kielcach, Łukowie, Sejnach, szkoły wydziałowe w Włocławku, Pińczowie i t. d. Co do reformy, ta głównie zasadza się na tém, iż nie liczne szkoły podzielone jeszcze na filologiczne i techniczne czyli realne, ostatnie z dążnością handlową i przemysłową rolniczą, i polecono plan taki bezwłocznie w wykonanie wprowadzić. Łatwo pojąć, ile zamieszania sprawiła tak nagła zmiana, ile, że opłaty dla nieszlachty, mianowicie w szkołach filologicznych, znacznie zwiększono, aby tym sposobem nie wylegitymowanym, drogę do urzędów wyższego ukształcenia zamknąć. Idzie tu głównie jak widzimy, o oddzielenie stanów, które wspólne nieszczęście za bardzo zbliżyło do siebie, o wydalenie niepatentowanych od uczestnictwa wyższego wychowania, do którego ma być przypuszczona sama heroldyczna kasta. — Nowa ta reforma przypomina sposób tworzenia muzyki w wojskach rossyjskich, — nie możemy się wstrzymać, aby go tu nie przytoczyć: kiedy dowódzca pułku, z rekrutów sobie przystawionych przeznacza mniéj pozornych na muzykantów, i każdemu daje pierwszy lepszy instrument, pałki dokażą reszty, i harmonią wybiją. Dziś każdy ojciec familii, czy nie będzie owym pułkownikiem? przeznaczając owo dziecię, wprost na technika, kupca lub fabrykanta, nie poznawszy jego zdolności, ani usposobienia w gimnazyach przygotowawczych, gdzieby w zasadnich naukach kształcić się i do pewnego oznaczonego stanu upodobania nabrać mogli. *(Gaz. Pozn.)*

— Ogłoszoną została nowa ustawa o stypendyach dla młodzieży królestwa polskiego. Główne jéj przepisy są następujące: 1° Stypendya są dla młodzieży kształcącéj się w zakładach naukowych Rossyjskich. 2° Stypendya te są dwojakie: *a)* na utrzymanie ucznia, *b)* wsparcie na koszt podróży z Warszawy do miejsca przeznaczenia i napowrót po ukończeniu kursu nauk. 3° Stypendyum wynosić ma 250 do 300 r. sr. rocznie, łącząc w to wydatki na zakupienie książek i inne potrzeby naukowe. 4° Stypendya rozdzielają się na pedagogiczne i prawne; pierwsze dla przygotowania nauczycieli do okręgu naukowego Warszawskiego, drugie dla ukształcenia urzędników do służby cywilnéj królestwa polskiego. 5° Stypendya prawne pozostają wyłącznie przy uniwersytetach: Petersburskim i Moskiewskim; pedagogiczne zaś rozdzielone będą stosownie do woli ministra oświecenia. 6° Otrzymanie stypendyów i wsparć na koszt podróży zależy od namiestnika królestwa. 7° W braku dostatecznéj liczby kandydatów na stypendya pedagogiczne rodem z królestwa będących, kurator donosi o tém ministrowi, który za poprzedniczem zniesieniem się z namiestnikiem zapełnia wakujące miejsca odznaczającymi się uczniami zakładów naukowych cesarstwa, przyjmującymi na siebie obowiązek wysłużenia w okręgu naukowym warszawskim oznaczonéj liczby lat; kandydaci takowi winni nabyć dostateczną znajomość języka polskiego. 8° Ci z stypendystów, którzy po ukończeniu kursu nauk powołani zostaną do służby, obowiązani są wysłużyć w królestwie polskiém, najmniéj lat sześć i poprzestać na wyznaczonych im posadach.

— *Poznań* — Officerowie tutejszéj obrony krajowéj zobowiązać się musieli na piśmie, że żadnych petycyj, protestacyi, i publicznych oświadczeń i t. p. podpisywać nie będą.
(Gaz. Poznań.)

ROSSYA. — Jak w Polsce religię katolicką tak w nadbaltyckich prowincyach zaczyna rząd cisnąć protestantyzm, chcąc mieszkańców gwałtem i namowami przeciągnąć do schyzmy. Między innemi wydano ukaz, mocą którego każdy włościanin przechodzący na religię grecką, może osiedlać się wszędzie gdzie mu się podoba, i dzierżawić grunta. Sprzeciwiający się temu ulegać będą surowéj karze. Dla dania téj propagandzie tém większéj rozciągłości, założone zostały dwa biskupstwa schyzmatyckie w Rewlu i Mitawie. *(Gaz. Augsb).*

— Do nałożonych w Rossyi podatków na Żydów pod d. 31 grudnia 1844 roku, należy dodać i podatek świeczkowy przeznaczony na utrzymanie szkół żydowskich. Podatek ten nałożony jest nie tylko od świec palonych w szabas i inne dnie uroczyste, ale także od lamp, kagańców i t. p., a to stosownie do klass do których żydzi należą. Natomiast opłacający podatek będą mogli tyle świec zapalić, ile im się podoba. Od podatku wolni być mają: 1° Żydzi trudniący się rolnictwem. 2° Wojskowi. 3° Służący. 4° Zupełnie ubodzy. 5° Karaimy. Mieszkający w Rydze uwolnieni są od podatku z obowiązkiem utrzymywania szkółek żydowskich, toż samo osiedleni w Syberyi. *(Gaz. Pow. Praska).*

— Do wiadomości w poprzednich numerach podanych o Czerkassyi, dodajemy jeszcze następującą correspondencyę z Konstantynopola, zamieszczoną w *Gazecie Powszechnéj Niemieckiéj*: Podług listów z Odessy, przybyła tam znaczna liczba officerów za urlopem z kaukazkiego korpusu, którzy w najwyższym stopniu ganią wojenne operacye Worońcowa w tym roku. Podług nich, Worońców nie zabezpieczywszy sobie kommunikacyi z innemi korpusami, ani ze swoją podstawą, jako też nie zaopatrzywszy się w dostateczną żywność, dał się uwieść podstępom Szamyla, który mu drogę wolną umyślnie zostawił do Dargo, aby go tém łatwiéj wciągnąć w łapkę. Jakoż w istocie Worońcow wkroczywszy do Dargo, został nagle otoczony zewsząd przez bitnych Gorali, którzy mu wszelką przecięli kommunikacyę, tak że wysłany korpus dla sprowadzenia żywności i amunicyi został pobity na głowę, utracił wszystkie zasoby wojenne i żywność, zanim w Dargo można się było przekonać co z tym korpusem zaszło; Woróńców już nie mógł nawet powracać tąż samą drogą którą przybył do Dargo. Wojsko tak maszerowało nieporządnie, przerwy między kolumnami były tak wielkie, iż Górale mogli wszędzie odcinać osobne oddziały i takowe niszczyć. Nakoniec wojsko znalazło się tak osłabione trudami i brakiem żywności, iż gdyby był cudem jenerał Frajtag nie nadszedł dla oswobodzenia go ze świeżym korpusem, Woróńcowi nic innego już nie pozostawało jak poddać się na łaskę zwycięzcy i pojść do niewoli. Podług zeznania tychże officerów, Rossyanie nigdy jeszcze na Kaukazie nie ponieśli tak wielkiéj klęski, stratę ich bowiem podają oni w zabitych i jeńcach od 18 do 20,000.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.